

Socjologia historyczna. Wokół wyzwań teoretycznych i praktyki badawczej, red. Borys Cymbrowski, Krzysztof Frysztacki, Opole 2015, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, ss. 169

Niewielki objętościowo tom, efekt konferencji (Uniwersytet Opolski, maj 2014), skrywa ważne treści. Dzieli się na dwie części — teoretyczną („Idee”) i praktyczną („Zagadnienia”). Nie sposób nie zauważyć, że jeden z Autorów, Marcin Kula, jest obecny w obu. To wyraz tego, że redaktorzy tomu uważają go za klasyka, głównego dziś reprezentanta socjologii historycznej w Polsce. Istotnie jest to uczyony, który nadaje jej charakterystyczny kształt, od lat zachęcając socjologów i historyków do współpracy (por.: M. Kula, *Historia a socjologia*, DN 20, 1988, 3–4, s. 149–158).

Zbiór otwiera tekst Borysa Cymbrowskiego i Krzysztofa Frysztackiego *Socjologowie patrzą wstecz. Socjologia historyczna między teorią społeczną a spletem subdyscyplin szczegółowych*. Znajdujemy tu definicję socjologii historycznej, która jest „uwspółcześnioną (re)interpretacją” przeszłości, nastawioną na krytyczne poszukiwanie prawidłowości, testowaniem teorii na „minionych stanach społecznych”, także w celu przewidzenia przyszłości. Tak rozumiana dyscyplina korzysta z metody porównawczej — między grupami w obrębie tego samego społeczeństwa lub między społeczeństwami na tym samym stadium rozwojowym, a autorów klasycznego okresu socjologii (Karol Marks, Georg Simmel, Max Weber, Émile Durkheim) traktuje jak uczonych współczesnych i aktualnych. Cymbrowski i Frysztacki korzenie tej gałęzi nauk społecznych dostrzegają, co nie zaskakuje, w brytyjskiej historiografii marksistowskiej, niemieckiej Sozialgeschichte, wreszcie w szkole Annales.

Kula w szkicu *Historycy a socjologowie dziś* dokonuje bilansu kontaktów obu środowisk w Polsce, zwracając uwagę na czynniki im niesprzyjające, jak wzrastające bariery instytucjonalne, niechęć adeptów obu dyscyplin oraz dystans wobec marksizmu, który był według niego i innych uczestników tomu dobrym przykładem realizacji socjologii historycznej. Kula utrzymuje, że socjologia historyczna może wręcz „uratować historię (rozumianą jako gałąź wiedzy) w jej pozycji nauki, a nie tylko dyscypliny opisowej i kolekcjonerskiej” (s. 22). Wskazuje krytycznie na kilka cech historii, które utrudniają rozwój socjologii historycznej, m.in. specjalizację (tj. zamykanie się badaczy w granicach epoki i jednego kraju, a co za tym idzie — niezdolność do przeprowadzania porównań diachronicznych), konserwatyzm środowiska ceniącego wnikliwe badanie wycinkowej problematyki i in. Na drodze do wzajemnego zbliżenia historyków i socjologów stoją społeczne oczekiwania wobec Klio. Jej odbiorcy żądają od niej często „dobrej cenzurki dla własnej społeczności” i argumentów wymierzonych

w inną. Kula kończy swój tekst wymienieniem pól możliwej współpracy: ruchy społeczne, życie codzienne i niecodzienne, dzieje przedmiotów, historia życia religijnego, zjawisko narodu, migracje, mniejszości narodowe, wychowanie i in.

Nie dziwi w recenzowanej książce obecność tekstu Małgorzaty Bogunia-Borowskiej *Socjologia historyczna – refleksje i spostrzeżenia na temat trendów we współczesnej socjologii*, zważywszy na inspirującą pracę wydaną pod jej redakcją pt. *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna* (Warszawa 2009). Autorka próbuje ustalić powody obserwowanego od jakiegoś czasu w naukach społecznych „wzrostu zainteresowania socjologicznymi analizami historycznymi oraz historycznymi analizami społecznymi” (s. 32). Bogunia-Borowska widzi przyczyny zwrotu w tym kierunku w interdyscyplinarności, która może być sposobem na ogarnięcie skomplikowanej współczesności („Socjolog jest dzisiaj często bezradny wobec społecznego świata” – powiada, s. 36), w upowszechnieniu się w socjologii ujęć kulturowych i interpretatywnych, niechęci do podejmowania (ryzykownej) funkcji prognostycznej, czego tradycyjnie od socjologii wymagano. Przeszłość zyskuje na atrakcyjności jako przedmiot badań socjologów, gdyż stanowi materię „stabilną”, „ukształtowaną i spetryfikowaną”, a przez to daje szansę podejścia do niej „z zupełnie nowymi narzędziami, teoriami, koncepcjami i perspektywami badawczymi” (s. 34, 39). Trudno historykowi zgodzić się z takim widzeniem przeszłości, której obraz poprzez odkrywanie nowych źródeł podlega przecież powolnym (niekiedy gwałtownym) zmianom. W drugiej części artykułu badaczka wskazuje na to, co dzieli i łączy socjologię i historię. Socjolog zwykle wybiera jedną teorię badawczą i w ramach pojęć przez nią dostarczanych bada wycinek rzeczywistości, podczas gdy historyk często „podpiera się dowolnie wybranymi teoriami socjologicznymi”, koncepcje socjologiczne są przez niego zwykle używane jako „etykiety”, a nie rzeczywiste ramy analityczno-teoretyczne (tu pada przykład pracy Marcina Zaremby *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków–Warszawa 2012). Z kolei podpieranie się jedną konkretną teorią i wypracowanie na jej podstawie hipotez i wskazanie istotnych danych empirycznych jawi się historykom jako działanie ignorujące całą masę dodatkowych czynników. Autorka kończy konstatacją, że mimo powtarzanych w ostatnich latach deklaracji o konieczności przełamywania barier między dyscyplinami trwają one w najlepsze, gdyż sposoby uprawiania nauki są niezwykle trwałe.

Artykuł Agnieszki Kolasy-Nowak (*O nowych perspektywach socjologii historycznej w Polsce. Rola przeszłości w diagnozach polskiej transformacji*) jest przeglądem najważniejszych polskich opracowań socjologicznych na temat przełomu ustrojowego. Autorka skupia się na wskazaniu roli, jaką pełniło odwoływanie się do przeszłości przez socjologów opisujących transformację po 1989 r. Przeszłość była postrzegana jako źródło negatywnych praktyk i nawyków społecznych, będących efektem komunizmu, jak i jako źródło inspiracji, skąd czerpać można było adekwatne do wyzwań współczesnych sposoby działania. Kolasa-Nowak daje do zrozumienia, że socjologia polska postawiona wobec problemów transformacji, globalizacji, przejmowania modelu ustrojowego z Zachodu pogłębiła

swoją metodologiczną samoświadomość, sięgając po m.in. perspektywę postkolonialną, w rozmaity sposób interpretowanych Wallersteinowskich zależności centrum – peryferie i in. W ten sposób „jak nigdy wcześniej myślenie historyczne wkracza w sam środek analiz nad polskim społeczeństwem” (s. 51), a znaczenie kulturowe i społeczne np. sarmatyzmu, Kresów Wschodnich, inteligencji jako grupy społecznej lub chłopskości Polaków jest na nowo podejmowane. Polska historyzująca „socjologia zmiany systemowej traktuje przeszłość nie jako niewyraźne tło współczesnych procesów, ale jako aktywną, motoryczną siłę, z którą należy się liczyć w objaśnianiu współczesnej dynamiki” – konkluduje Kolasa-Nowak (s. 57).

Część teoretyczną tomu zamyka tekst Cymbrowskiego *Od historyzmu do socjologii historycznej. Szkic o metodologii*, przypominający, że socjologia, zwłaszcza u swego zarania, była dyscypliną historyczną, gdyż rodziła się jako nauka szukająca prawidłowości w rozwoju społeczeństw. Znaczną część artykułu wypełnia mało oryginalny opis sporów z dziewiętnastowiecznym historyzmem i w jego ramach – innymi słowy, niemiecki rozdział genezy socjologii historycznej, zwieńczony powstaniem dzieł Webera i Marksa. Zdaniem Autora, socjologia historyczna jest uprawiana dziś głównie w USA (podaje tu przykłady kanonicznych powstałych tam dzieł, np. Barringtona Moore’a Jr. o przyczynach i okolicznościach wybuchu rewolucji społecznych w kilku krajach), a dawniejsze opracowania z tego nurtu wpisywały się wręcz w kontekst zimnej wojny i rywalizacji USA – ZSRR – Chiny.

Dział „Zagadnienia” otwiera studium Kuli *Człowiek w przestrzeni*. Rozważania tu pomieszczone Autor rozwinął w swej ostatnio wydanej książce *Trzeba zapamiętać nad przestrzenią. Wykłady z socjologii historycznej* (Warszawa 2018), dziewiętej pozycji z jego oryginalnej serii poświęconej fundamentalnym kwestiom w dziejach ludzkości (otwierała ją praca *Najpierw trzeba się urodzić*, Warszawa 2011). Artykuł Stevena A. Tucha i Michaela Hughesa *A Brief History of Racial Attitudes in the United States* to omówienie wieloletnich prowadzonych według podobnej metodologii badań socjologicznych (1972–2012) na temat postaw białych Amerykanów wobec Afroamerykanów. Tekst jest ilustrowany kilkoma wykresami pokazującymi długoletnie tendencje w zakresie akceptacji postaw i stereotypów rasistowskich, praktyk rządu federalnego na rzecz zniesienia nierówności rasowej i pożądanego przez respondentów dystansu między grupami białych i czarnych. Autorzy dochodzą do wniosku, który i czytelnikowi łatwo wyciągnąć w toku analizy wykresów, że biali Amerykanie nadal nie akceptują form integracji szkolnej, a nierówności społeczne (majątkowe) wyjaśniają już nie wrodzonym brakiem zdolności, lecz brakiem edukacji jako takiej. Mimo niewątpliwych walorów poznawczych, omawiany artykuł trudno uznać za przykład realizacji postulatów socjologii historycznej, choćby z uwagi na jednorodną i wąską podstawę źródłową. Należałoby ją wzbogacić o dane historyczne innego typu, np. na temat najgłośniejszych konfliktów rasowych (o charakterze choćby zamieszek), które miały miejsce w analizowanym okresie i musiały wpłynąć na wyniki sondaży.

Artykuł Jarosława Chodaka dotyka tematu przez socjologię historyczną szczególnie ulubionego — gwałtownych przemian społecznych (*Historyczno-porównawcze studia rewolucji. U progu (r)ewolucji perspektywy badawczej?*). Lubelski badacz dokonuje tu przeglądu i klasyfikacji teorii rewolucji, gdyż jest ich już tyle, że samo ich uporządkowanie staje się odrębnym zajęciem. Swoistym czynnikiem rozwoju dyscypliny jest też pojawianie się kolejnych rewolucji w różnych częściach świata. Chodak skupia szczególną uwagę na klasykach tego nurtu socjologii historycznej — Barringtonie Moorze Jr., Thedzie Skocpol, Jeffreyu M. Paige'u i oczywiście Charlesie Tillym, po których przyszli kolejni badacze, uzupełniający właściwe wymienionym uczynom podejście strukturalno-państwowe o zmienne w rodzaju ideologia, kultura, sprawstwo podmiotowe (*agency*), etniczność (rasa), wreszcie płęć kulturowa (*gender*). Historykowi czytającemu ten tekst, pasujący raczej do części „Idee”, przyda się niewątpliwie bardzo obszerna bibliografia prac anglojęzycznych o rewolucjach.

Ważność koncepcji autora *Social Origins of Democracy and Dictatorship. Lord and Peasant in the Making of the Modern World* (1966), wspomnianego w tej recenzji już dwukrotnie¹, podkreśla glossa Szymona Pytlika *Dynamika działania ruchów społecznych. Pewna interpretacja na marginesie koncepcji Barringtona Moore'a Jr.* Wszelako analizy współczesności czerpiące z Moore'a mogą być, twierdzi Pytlik, ułomne, a to dlatego, że dzisiejsze państwa narodowe nie sprawują w pełni niezależnej od otoczenia politycznego władzy nad swym terytorium (pomijając kilka autarkicznych dyktatur). Badacz pokazuje, że Ameryka Łacińska, obszar nieuwzględniony przez Moore'a, spełniała wszelkie warunki, by pójść jedną ze wskazanych przez niego ścieżek rozwojowych, mianowicie drogą Niemiec lub Japonii (modernizacja przez rządy faszystowskie), lecz... uniknęła tego dzięki globalizacji, w szczególności dzięki globalizacji nastawionych na zmianę południowoamerykańskich ruchów społecznych.

Książkę zamyka studium Daniela Płatka *Tradycyjny protest, nowoczesny ruch społeczny. Bunt tytoniowy w Iranie, 1890–1892*. Ma ono dowieść, że rozpoznania Tilly'ego o europejskiej genezie ruchów społecznych nie są precyzyjne. W Iranie bowiem w okresie półkolonialnej zależności od Rosji i Wielkiej Brytanii także mieliśmy do czynienia z powszechną mobilizacją zbiorową (w obronie interesów kupców ze wsparciem ulemów), której towarzyszyło powstanie — po raz pierwszy w historii tego państwa — ogólnonarodowej ideologii politycznej, czerpiącej z rodzimej szyickiej kultury politycznej. Zakończony sukcesem bunt tytoniowy stanowił wstęp do rewolucji konstytucyjnej 1906 r. Nie negując znajomości kraju i epoki u Autora, trzeba wszakże wskazać, że zdaje się on traktować przeszłość tak jak Bogunia-Borowska — jako coś danego i już ukształtowanego. Innymi słowy, nie przeprowadza ponownego odczytania oryginalnych źródeł perskich, dokonując za to interesującej — ba, wręcz przekonującej

¹ Popularyzatorem Moore'a Jr. na gruncie polskim jest choćby Łukasz Wójcikowski, *Państwo i zmiana społeczna w teoriach amerykańskiej socjologii historycznej*, Kraków 2011.

i modelowej — interpretacji tego, co już wiemy na temat wskazanego okresu historii Iranu.

Na koniec tego pobieżnego z konieczności omówienia trzeba stwierdzić krótko: to książka potrzebna i przydatna. Niestety zaskakująco nikły był udział historyków w jej powstaniu. Nie znajdziemy tu też zestawu dyrektyw metodologicznych, jak właściwie uprawiać socjologię historyczną. Dowiadujemy się z niej za to, kto zaliczony został do tego wciąż u nas słabo rozwiniętego nurtu badań (np. Maria Bogucka, Anna Sosnowska, Michał Łuczewski, Antoni Mączak). To i tak niemało. *Exempla trahunt*.

Bartosz Kaliski
(Warszawa)